

## 11. Podsumowanie, czyli różne gry z *Kamikiem* Herberta

### Zwięzła prezentacja włości

Pisałem tę książkę przede wszystkim po to, by unaościć polonistom, iż lekcje z poezji można prowadzić rozmaicie, na kilkanaście sposobów, rutyna zaś jest dowodem metodycznego bezwładu. Obserwacja podpowiada mi, że pokolenia polonistyczne się zmieniają, najmłodszy po studiach na pewno wiedzą więcej, niż ich „duchowi ojcowie”, ale przyrostowi teorii literackiej i błyskotliwości analizy nie towarzyszy, niestety, giętkość dydaktyki.

Chciałem więc dać przykłady, że **MOŻNA CIEKAWIE, MOŻNA ROZMAIACIE, MOŻNA Z POLOTEM I PASJĄ, MOŻNA TEŻ Z NATCHNIENIEM!** I chociaż sam wiersz nigdy nie pisałem i zdaję sobie sprawę, co to jest pozioma kreska zamiast wyobraźni, to jednak uważam, że rzemiosło polonistyczne da się nauczyć poprzez przykład, rzemiosło zaś w dawnym rozumieniu to **ARS**.

Aby się nie rozgadywać na koniec dzieła, sumuję prezentację metod i sposobów nauczania poezji w formie tabeli:

#### METODY I SPOSOBY PROWADZENIA LEKCJI Z POEZJI

Nazwa rozwiązania metodycznego	Wyróżniki
1. Pogadanka heurystyczna	Nauczyciel stawia pytanie, uczniowie odpowiadają. Wnioski redagowane przy końcu lekcji, rzadziej podczas rozmowy, na tablicy. Skłonności do dyktowania.
2. Modyfikacja pogadanki	a) Nauczyciel pisze wszystkie pytania na tablicy. b) Nauczyciel podaje sam lub ustala z uczniami plan analizy w kilku punktach.
3. Pytania ucznia	Nie nauczyciel, lecz uczniowie podczas kilku lub kilkunastu minut układają pytania związane z wierszem. Ewentualny zapis pytań na tablicy.
4. Praca w grupach	Dokładne instrukcje dla każdej grupy lub jedna dla całej klasy podzielonej na zespoły. Nie wolno tej metody przekształcać w pogadankę – uczniowie muszą samodzielnie referować wnioski, do których doszli.

5. Metoda problemowa	Najważniejszymi jej stopniami formalnymi są: stworzenie sytuacji problemowej (co zdarza się często), wysunięcie hipotezy (tego na ogół nauczyciele unikają), praca własna – często w grupach (rzadkość w szkole średniej).
6. Metoda strukturalna	Przestrzeganie reguł języka teoretycznoliterackiego. Kolejność działań: opis, analiza, interpretacja (najpierw tniemy, potem porządkujemy). Pytania lub częściłej polecenia pisemne pod adresem całej klasy zmuszające uczniów do wykonywania działań analitycznych. Równoległy zapis w zeszytach lub na tablicy jako warunek niezbędny, gdyż zapis jest interpretacją.
7. Swobodna rozmowa o wierszu lub o twórczości poety	Nie ma reguły, liczą się pierwsze wrażenia, spontaniczność, nieukierunkowanie. Można polaczyć z głośną lekturą wierszy. Uczeń w roli czytelnika i ewentualnie krytyka.
8. Dyskusja	Organizowana – zazwyczaj nie wychodzi. Udaje się nieoczekiwanie, bez zasad i reguł. Powinna zamknąć lekcję problemową, także hipotezę interpretacyjną.
9. Stuchanie poezji	Płyta, taśma, audycja telewizyjna lub radiowa, ale także przygotowana przez uczniów recytacja wierszy lub ich uważna lektura.
10. Konkurs recytatorski	Określony regulamin. Jury. Konkurs ogólnoskolony lub tylko klasowy.
11. Inscenizacja wiersza, elementy dramy	Nadaje się do tego poezja epicka, z wyraźnym narratorem i fabułą, ale można przekładać na ruchy i gesty wiersze liryczne. Drama to raczej gest i żywy obraz bez słów – próby eksperymentalne w Polsce są.
12. Recytacja	Wykonanie tekstu staje się interpretacją. Lekcja w formie próby.
13. Przekład intersemiotyczny	Zastosowanie interpretacji poezji rysunkiem tłumaczącym wiersz (także jego poetykę), inscenizacją, gestem, tańcem, muzyką. Doczekała się monografii i eksperymentów.
14. Metoda analogii	Zestawianie wiersza z dziełem sztuki, z obrazem, rzeźbą, ale także z dokumentem naukowym, pamiętnikiem itp.



15. Hipoteza interpretacyjna

Uczniowie zapisują bardzo krótką hipotezę dotyczącą sensu utworu, na tablicy pojawiają się ich propozycje. Hipotezę trzeba udowodnić, odwołując się do tekstu. Sensy fałszywe, płytsze, głębsze, kilka odczytań utworu. Zazwyczaj dyskusja lub jej element w drugiej fazie lekcji. Tylko mój pomysł!

16. Słowa-klucze

Szukanie w wierszu miejsc najbardziej znaczących, słów i określeń, które wyznaczałyby kierunki interpretacji. Konieczne ćwiczenia słownikowe poświęcone polom semantycznym.

17. Rozmowa wstępna

Próba odtworzenia fikcji genezy, refleksja wyjaśniająca aluzje, chwytły artystyczne. Jakby wejście w wyobraźnię, język lub myśl poety przed lekturą wiersza. Należałoby łączyć z ćwiczeniami wstępnymi, z grą i zabawą.

18. Wykład, referat

Mówi nauczyciel lub uczeń. Wykład analityczny, interpretacyjny lub syntetyczny (dotyczący twórczości poety, grupy lub kierunku).

19. Praca z podręcznikiem, monografią naukową, eseistyka

Uczniowie powinni nie tylko przeczytać, także zanotować i zreferować. Konieczna dokładna instrukcja zamiast mechanicznego zadawania. Przewaga dedukcji nad indukcją.

20. Forum krytyków

Zdolni uczniowie, siedząc jak przed kamerą, rozmawiają o wierszu. Klasa może jednak zadawać im pytania.

## Pytania i polecenia

### Kamyk

kamyk jest stworzeniem doskonałym

równy samemu sobie pilnujący swych granic

wypełniony dokładnie kamiennym sensem

o zapachu który niczego nie przypomina niczego nie płoszy nie budzi pożądania

jego zapał i chłód są stuszne i pełne godności

czują ciężki wyrzut kiedy go trzymam w dłoni i ciało jego szlachetne przenika fałszywe ciepło

– Kamyki nie dają się oswoić do końca będą na nas patrzeć okiem spokojnym bardzo jasnym

### Plan rozmowy o wierszu podany uczniom lub wspólnie z nimi ustalony

1. Temat i rodzaj wypowiedzi (typ liryki).
2. Kierunek refleksji: cechy opisywanego przedmiotu.
3. Stosunek podmiotu lirycznego (poety) do natury i przez analogię – do człowieka.
4. Teza filozoficzna wiersza.

lub bardzo krótko, z myślą o słabszej klasie:

1. Scharakteryzuj kamyk.
2. Porównaj jego cechy z cechami ludzkimi.
3. Wysnuj wnioski.

### 21. PROSZĘ WYMYŚLAĆ DALEJ! PROSZĘ WYMYŚLAĆ DALEJ! PROSZĘ WYMYŚLAĆ DALEJ! DALEJ!

Z powyższego przeglądu wynika, że dwieście stron maszynopisu to za mało, by wyczerpać jeden z aspektów metodyki nauczania poezji. Ponieważ krótsze, „wolterowskie paszteciki” są bardziej chwytliwe od opasłych tomów dydaktyki, kończę rzecz bez skrupułów, że nie zarejestrowałem wszystkich odmian organizowania lekcji poetyckich. Jednak na przykładzie krótkiego wiersza Zbigniewa Herberta *Kamyk* pokażę kilka wariantów działań metodycznych po to, by mocniej utkwili w pamięci czytelników.

### Pytania zapisane przez nauczyciela na tablicy

1. Jakie cechy przypisuje kamieniowi osoba mówiąca?
2. Czy świat ludzki wyróżnia się tymi samymi cechami?
3. Czy wiersz można nazwać pochwałą kamyka i tym samym przyrody, czy też zaznaczony został w tekście dystans wobec doskonałości kamienia?
4. Jak ty rozstrzygasz dylemat: doskonałość – niedoskonałość?

### Polecenia strukturalne (mogą to być także polecenia dla grup)

- Zaznacz te fragmenty w tekście, które wskazują na rodzaj monologu lirycznego (kto mówi w tekście? czym charakteryzuje się składnia wypowiedzi i słownictwo? (Dla jakiego stylu są one charakterystyczne?)
- Z opisu kamienia wynotuj wszystkie określenia i sporządź ich rejestr w formie tabeli. Wypełnij także drugą stronę tabeli z zaznaczeniem cech przeciwnych, których kamień nie posiada. Jaki wniosek wysnujesz?
- Jak rozumiesz dwuwiersz „i ciało jego szlachetne / przenika fałszywe ciepło” oraz określenia „oswoić”, „do końca”. Jakie sensy zostały w nich zaszyfrowane?

### Metoda słów-kluczy

Na podstawie słowników (przede wszystkim frazeologicznego i słownika symboli) zgromadź jak najwięcej związków słów, z którymi łączy się wyraz „kamień”. Podkreśl te związki frazeologiczne i znaczenia, które najbliższe są utworowi Herberta.

### Rozmowa wstępna (warianty)

Przynieś przedmioty z którymi jesteś uczuciowo związany... które lubisz... które masz koło siebie.

Wyjaśnij, dlaczego te przedmioty wybrałeś? Czym one są dla ciebie? Jeżeli założymy, że mógłbyś rozmawiać z przedmiotem, jakie pytania mógłbyś mu postawić?

Mój kamyk...

Lubię kamyki...

Kamyk dla mnie to...

Kamyk, położony na moim stoliku, wydaje mi się...

Co czujesz, trzymając w ręku kamyk?

Czy kamyk może budzić zachwyty?

Gdybyś miał napisać wiersz o kamyku, o czym byłby ten wiersz? (kilka myśli, może jakaś metafora?)

Jaki jest kamyk, jakim jestem ja?

Czy jestem doskonalszy od kamyka? A może kamyk jest formą doskonałą?

Kamień to natura. Jaka zatem jest natura, jakim jest człowiek?

### Ćwiczenie związane z rozmową wstępną

Temat lekcji prowadzonej przez studenta brzmiat:

„Kamienienna egzystencja czy pełnia człowieczeństwa? To także twój wybór”.

Przed zapoznaniem się z wierszem uczniowie pisali kilkudzaniowy monolog kamienia:

- Jestem kamieniem. Moje życie jest bez sensu, ponieważ leżę w jednym miejscu, nic nie robię. Chciałbym być wolny, gdyż wtedy mógłbym robić to, na co mam ochotę.
- Jestem kamykiem niewielkiej budowy, nie mam stałego miejsca. Ktoś po mnie chodzi, nikt mnie nie zauważa. Jestem szary, brudny, nikomu niepotrzebny. Ale ja wszystko czuję, widzę i wiem, że kiedyś to moje istnienie nie będzie bezsensowne.

- Kamień leży koło drogi,

brudny, szary, nie należy do nikogo.

Nikt z nim nie rozmawia,

nie prosi nikogo o pomoc,

nie ma serca ani duszy,

o nic nie musi się troszczyć,

po prostu leży

i myśli, dłaczego jest kamieniem.

**Mini-komentarz.** Zaskakują problemy filozoficzne wynikające z monologu: kwestia wolności, sensowność lub bezsens istnienia. Także psychologiczny aspekt wypowiedzi kamienia: jego samotność, brak kontaktu z innymi, nieczułość. To dobre wyjście do problematyki wiersza!

### Analogie

Z rzeźbą: kompozycje Józefa Marka na wystawie w Krakowie w 1987 r.

*Zbiór metaforyczny* (opis)

Na wojtku koloru brązowego została położona drewniana, podwójna



drabinka, tworząca pola kwadratowe jak pola szachownicy. W części tych pól stoją wielkie, jasne, owalne kamienie. Jeden przypomina głowę ludzką. Napis: ziemia życia. Obok drabinki, już poza szachownicą leży kamień rozłupany.

#### Hodowla

Na drewnianym postumencie stoją trzy niewielkie doniczki na kwiaty. Zamiast kwiatów w doniczkach leżą kamienie. Obok donic położony został czwarty kamień. Podpisy:

kamień kamień kamień kamień  
filozoficzny obrazy węgielny przydrożny

W komentarzu do swojej „rzeźbiarskiej” (?) kompozycji Józef Marek napisał:

Istnieje w przekazie treści konieczność nadania mu formy, konieczność dania odbiorcy satysfakcji estetycznej lub antyestetycznej (ta ostatnia jako akt niezgodny, sceptyczny, szyderstwa lub niedowierzania wartościom uznanym). Trudność w porozumiewaniu stanowi bezwzględna akceptacja autorytetu sztuki historycznej połączona z nietolerancją tego, co w niej nowe.

Ku czemu zmierza kompozycja rzeźbiarska? Ma jakiś sens? Może chodzi tylko o zauważenie kamienia nie zauważonego, może o zwrócenie uwagi na jego sensy przenośne, dalekie od dosłowności?

Czytelniku! Nie zrażaj się! Bądź konceptualistą i coś zaproponuj w imię wolności artysty, który chce poznać sens rzeczy i tym samym sens świata.

Kolejne spotkanie z kamieniem nie jest współczesne. Kończąc sto lat temu *Lalkę*, Bolesław Prus kazał swemu bohaterowi, Stanisławowi Wokulskiemu, filozoficznie dywagować z kamieniem. Ten kolejny „zbiór metaforyczny” wydaje się jakby dopełnieniem Herberta. Wokulski też przed próbą samobójstwa, czyli próbą „końca”, zaczyna refleksję jakby po poincie Herberta, co zaznaczam w cytacie:

Znowu potknął się o kamień i ten nie znaczący fakt obudził w nim straszliwe medytacje. „*Kamień nie daje się oswoić, do końca będą na nas patrzeć okien spokojnym, bardzo jasnym*” – pomyślał.

Zdawało mu się, że kiedyś... kiedyś on sam był kamieniem, zimny, ślepy, nieczułym.

A gdy leżał pyszny w swojej martwocie, której największe ziemskie kataklizmy nie zdołały ożywić, w nim czy nad nim odezwał się głos zapytujący:

„Chcesz zostać człowiekiem?”

„Co to jest człowiek?...” – odparł kamień.

„Chcesz widzieć, słyszeć, czuć?...”

„Co to jest czuć?...”

„Więc czy chcesz zaznać coś zupełnie nowego? Czy chcesz istnienia, które w jednej chwili doświadcza więcej aniżeli wszystkie kamienie w ciągu miliona wieków?”

„Nie rozumiem – odparł kamień – ale mogę być wszystkim”.

„A jeżeli – pytał głos nadnaturalny – po tym nowym bycie pozostanie ci wieczny żal?...”

„Co to jest żal?... Mogę być wszystkim”.

„Więc niech się stanie człowiek” – odpowiedziano.

I stał się człowiek. Żył kilkadziesiąt lat, a w ciągu nich tyle pragnął i tyle cierpiał, że martwy świat nie zagnałby tego przez całą wieczność. Goniąc za jednym pragnieniem znajdował tysiące innych, uciekając przed jednym cierpieniem wpadł w morze cierpień i tyle odczuł, tyle przemysłał, tyle pochłonął sił beświałomych, że w końcu obudził przeciw sobie całą naturę.

„Dosyć!... – poczęto wołać ze wszystkich stron. – Dosyć!... ustap innym miejsca w tym widwiśku...”

„Dosyć!... dosyć!... już dosyć!... – wołały kamienie, drzewa, powietrze, ziemia i niebo. – Ustap innym!... niech i oni poznają ten nowy byt...”

Dosyć!... Więc znowu ma zostać niczym i to w chwili, kiedy ów wyższy byt jako ostatnią pamiątkę daje mu tylko rozpaczą po tym, co stracił, i żal za tym, czego nie dosięgnął!...

Ileż złorzeczeń wobec kamienia, ileż ironii, ileż poczucia człowieczej wyższości, ale także ileż rozpaczy w „głodzie i żądzy śmierci”, czego kamień nigdy nie dozna. Prus jakby poddał sprawdzeniu to, co tylko zasugerował Herbert. Zamiast współczesnej zwięzłości, mamy wybuch uczuć i brak jakiegokolwiek dyskrej. Kto jednak jest bardziej przenikliwy i bardziej odkrywczy: poeta czy prozaik, rozstrzygnaj, czytelniku!

## Interpretacje

### Hipotezy (studentów)

Wyzwanie rzucone niestałości, apoteoza wiecznej równowagi bytu...???  
Mowa o doskonałości bytu..... tak  
Fałsz zimnej szlachetności i prawda ludzkiego ciepła..... tak  
Tęsknota za doskonałością – ta doskonałość jest jednak zimna..... tak  
Nieizszeszalne marzenie fenomenologa..... tak?  
Doskonałość niemożliwa do osiągnięcia, budząca nieokreślone pragnienia, aby się nią stać..... tak



### Hipotezy (krytyków)

Jak Prokop: Reistyczny hymn na cześć wyższości rzeczy martwych nad ludźmi.

Stanisław Barańczak: Ambivalencja wobec doskonałości natury uboższej od człowieka o cierpienie i śmierć.

Czesław Miłosz: Nawiązanie do tezy Sartre'a – przyroda to *être-en-soi* (byt w sobie); ponadto aluzja polityczna do służebności człowieka, który się oswaja.

Drogi Czytelniku! Wykaż po raz ostatni cierpliwość, przesłedź uważnie fragment zapisu lekcji szkolnej, dwa zadania uczniowskie, komentarz studentki i dwie wypowiedzi poetów: Barańczak i Miłosza. Celowo te materiały łączę, by pokazać, że poezja funkcjonuje na różnych szczeblach wtajemniczenia, że mali mogą odkrywać trafnie, a wielcy nawet się mylić. Najbliższe byłoby mi twierdzenie, iż dzieło literackie jest tym, czym jest w świadomości czytelnika.

Dla ułatwienia lektury podkreślaj, Czytelniku, najważniejsze zdania w tekstach. Zrób także tabelkę porównawczą: *Twierdzenia Barańczaka a twierdzenia Miłosza*. Pamiętaj nie bédziesz tego wszystkiego czytać od razu, pospaceruj po polach, pobieraj kamyczki, podzruc je do góry, ponoś w kieszeni lub w torebce, zapoznaj się bliżej ze swoim przyjaciелеm, „rozgrzyż” jego wnętrze, nawiąż z nim intymny kontakt, **PRZYNIĘŚ KONIECZNIE NA LEKCJĘ, WYMYSŁ GRY Z KAMYKIEM, WY-MYŚL!**

### Załączniki

#### Lekcja w klasie VIII

- Jeżeli wiersz ma być o człowieku, jego uczuciach, doznaniach, spróbujmy porównać człowieka z kamykiem. „Kamyk to stworzenie doskonałe” – twierdzi poeta, a człowiek?
- Więc cóż, kamyk jest lepszy? (Człowiek nie jest doskonały).
- (Nie, kamyk jest doskonały, ale jest tylko kamykiem, ciałem martwym, materią, która nie może czuć, nie posiada duszy, niczego nie przeżywa, jest zamknięty w swych granicach).
- Gdybyście mogli wybierać, kim wolicie być: człowiekiem czy kamykiem? I dlaczego?

(Kamykiem, bo jest obojętny na wszystko wokół, nic nie musi robić, nie cierpi, świat i ludzie go nie obchodzą.  
Tak, ale nie może się zmieniać, zawsze taki sam, nuda, człowiek zaś czuje, myśli, działa, dąży do jakiegoś celu, do doskonałości, żyje pełnią życia, która jest nieosiągalna dla kamyka).

- Chwycie się za ręce, co czujecie?  
(Ciepło przepływające z ręki do ręki).

- Jaki jest kamień sam w sobie?  
(Zimny).

- A jaki, gdy go trzymasz w dłoni?  
(Ciepły).

- Czy to jego stałe, prawdziwe ciepło?  
(Nie, to nasze ciepło, dla niego chwilowe, nieprawdziwe).

- Czyli jakież?  
(Fałszywe).

Jak podsumowalibyście rozważania Herberta o kamyku?

(Kamyki pozostają obojętne względem nas, nie dadzą się oswoić, bo niczym nie możemy ich obdarzyć oprócz fałszywego ciepła, będą więc patrzeć na nas spokojnie do końca swego istnienia, do końca świata).

- Zastanówmy się jeszcze, czy kamyk zasługuje na wiersz, czy często jest tematem wiersza?

(Nie, nigdy jeszcze nie było wiersza o kamyku, to nie temat na wiersze).

- A o czym, czy o kim może być wiersz waszym zdaniem?

(O ludziach, o człowieku i jego przeżyciach).

Anna Kuśnierz, Gorlice

„Kamyk jest stworzeniem doskonałym”, ponieważ nie posiada wad ani złych cech. Nie posiada żadnych cech i składa się wyłącznie z siebie. Ta inność od wszystkiego, co go otacza, powoduje, że niemożliwe, wręcz śmieszne jest oceniać go według kryteriów obowiązujących inne rzeczy we Wszechświecie.

Jest niezrozumiały i zamknięty w sobie. A może to my nie chcemy go zrozumieć, bo zrozumienie nie polega na oswojeniu i dlatego kamyki „do końca będą na nas patrzeć okiem spokojnym bardzo jasnym”, udowadniając swą prostotę, jak bardzo my, skomplikowani, jesteśmy niczym wobec niego, którego „ciało (...) szlachetne przenika fałszywe ciepło” przy zetknięciu się z naszym Bezsensem i naszymi sprzecznościami.

Szczepan

Uważam, iż wiersz Zbigniewa Herberta *Kamyk* jest wyrazem tęsknoty poety, przerażonego obrazem współczesnego człowieka (targanego namiętnościami, złością oraz żądzą bogactwa), za bytem idealnie zrównoważonym, wypełnionym własnym sensem. Tęsknoty za bytem bezkonfliktowym, który niczego nie odbiera, ale także nie daje otoczeniu. W wierszu tym mocno zdziwiła mnie, a jednocześnie zamiepkoiła: przecież byt, który jest idealnie statyczny, nieruchomy i nie przejawia żadnego działania, to byt, którym owładnęła śmierć. Jeżeli więc Herbert stawia kamień (który jest właśnie takim bytem) na piedestale istoty najdo-



skonalszej, to jest to smutny przykład zmęczenia życiem i ekstremalnie pesymistycznej postawy życiowej.

Marcin

VIII klasa Szkoły Podstawowej  
im. Marii Curie-Skłodowskiej w Krakowie.  
Języka polskiego uczyła Pani Irena Zinkow.

### „Kamyk” – nieziszczalne marzenie fenomenologa

Spróbujmy odpowiedzieć wpieryw na pytanie: o czym marzy fenomenolog? Otóż, marzy on o poznaniu istoty rzeczy. Aby do niej dotrzeć, przygotowuje odpowiednie swą jaźń, oczyszczając ją z wszelkich doświadczeń, wiedzy, nawyków itp., słowem, ze wszystkiego, co wiąże się z jego konkretną osobą. Tak spręparowany umysł jest narzędziem penetracji i wykrywaczem prawdy.

Pierwsze trzy strofy wiersza to konstatacja fenomenologa zabierającego się do roboty:

Kamyk jest stworzeniem  
doskonatym  
równy samemu sobie  
pilnujący swych granic  
wypełniony dokładnie  
kamiennym sensem

Niestety, to wszystko, co eksplorator „kamyczności” może powiedzieć. Dorzuca jeszcze stwierdzenie o „zapachu który niczego nie przypomina niczego nie płoszy nie budzi pożądania”. Nic więcej z kamyka nie da się wycisnąć. Dlatego właśnie marzenie fenomenologa jest nieziszczalne. Nie potrafi on przebić swym spojrzaniem kamienną skórę.

Mysle, że można naszego badacza utożsamić z poetą, zaś jego pracę – z próbą nazwania istoty rzeczy: przełożenia na słowo kwintesencji bytu. Utwór Herberta byłby wówczas swego rodzaju manifestem poetyckim. O tyle niezwykłym, że manifestującym ograniczenia artysty. Pragnienie przeniknięcia tajemnicy skazane jest na niespełnienie! Nieprzystosowalność ludzkich narzędzi poznania do przedmiotu poznania uwydatniona jest w strofie:

czuję ciężki wyrzut  
kiedy go trzymam w dłoni  
i ciało jego szlachejne  
przenika fałszywe ciepło

Ciepło ludzkiego ciała, będąc synonimem zmysłów (pośredników między człowiekiem a światem), zawsze będzie tworzyło dysonans w zestawieniu z zimną naturą rzeczy.

Aleksandra Kaplita  
(studentka polonistyki; zredagowała  
ten tekst na ćwiczeniach).

### Głosy poetów

Czy wiersz jest reistycznym hymnem na cześć wyższości rzeczy martwych nad ludźmi, wyrazem – jak to interpretuje niejedyn krytyk – „kultu rzeczy doskonałych, zamkniętych, kultu stoicyzmu rzeczy martwych”? I tak, i nie. Jego wymowa – gdy wczytać się w tekst dokładnie – wydaje się ambiwalentna. Osobliwość semantyki tego misternie skonstruowanego utworu jest fakt, że choć wzmianka o ludziach nie pojawia się (poza jednym zaimkiem „nas” w ostatniej strofie) ani razu, każde stwierdzenie na temat kamienia musi być zarazem odczytane, niejako w negatywnie, jako stwierdzenie dotyczące kondycji ludzkiej. W przeciwieństwie do martwych przedmiotów człowiek – czytamy – jest niedoskonały, bezustannie przekracza własne granice, na oślep szuka sensu swego istnienia, pełen jest bezładnych lęków i pożądań, naraża się na błędy i upokorzenia, bywa podły i fałszywy. A jednak zakończenie wprowadza dyskretnie nowy ton: w podziw wobec doskonałości martwego przedmiotu ukrywa się przerażenie jego obobjętnością wobec ludzkiego cierpienia, samotności i śmierci („końca”). „Doskonałość”, „spokój” i „jasność” kamienia bierze się wobec tego może po prostu z faktu, że jest on uboższy od człowieka – uboższy o cierpienie i śmierć, o całą tę „wspaniałość odczuwania bólu”, o której mowa była w „Przeczcuciach eschatologicznych...”?

Stanisław Barańczak

Człowiek, niestety, nie jest „równy samemu sobie”. Herbert czytał filozofów XX wieku i zna definicję człowieka jako „tego, który jest, kim nie jest, i który nie jest, kim jest”. To właśnie u Jean Paul Sartre’a czyni się człowieka obcym przyrodzie w sobie osiadłej, „sobie równej”, która inaczej nazywa się *être-en-soi*. Jest ona „pilnująca swych granic”, podczas gdy człowiek cechuje bezgraniczne dążenie do wyjścia poza wszelkie granice. Wiersz jest więc polemiczny i wskazuje, że poezja nie musi stronić od filozofii, czyli nie zaliczymy go do „poezji czystej”.

Kamyk jest wolny od uczuć, tych przyczyn cierpienia. Nie ma w nim pamięci o minionych przeżyciach dobrych i złych, nie ma w nim lęku ani pożądania. Ludzki „zapach”, ludzki „chłód” mogą być zaopatrzone epitetem pochlebnym albo niepochlebnym, w kamyku są one „śluszne” i „pełne godności”. Człowiek, przemijający, krótkotrwały, czuje wobec kamyka wyrzut sumienia, ponieważ sam jest „fałszywym ciepłem”. Ostatnie trzy linie zawierają ważną aluzję politycznej natury, choć czytelnik przy pierwszej lekturze jej zapewne nie zauważy. Kamyki nie mogą być oswojone, natomiast ludzie mogą, jeżeli rządzący są dość przebiegłi i stosują z powodzeniem metodę marchwi i kija. Ludzie oswojeni są pełni niepokojem z powodu niejasnych wyrzutów sumienia, nie patrzają prosto w oczy. Kamyki będą patrzeć na nas „okiem spokojnym bardzo jasnym” do końca. Do końca czego? – chcemy zapytać. Zapewne końca Ziemi. Tak więc wiersz kończy się akcentem eschatologicznym.

Czesław Miłosz